

Czym grozi przeniesienie ambasady USA do Jerozolimy

15 maja 2018

Przed 70. rocznicą powstania Izrael otrzymał od USA prezent: amerykańska ambasada została przeniesiona z Tel Awiwu do Jerozolimy.

Na uroczystą ceremonię zza oceanu przybyła reprezentatywna delegacja, Donald Trump powitał zgromadzonych poprzez telekonferencję. Tymczasem na granicy Strefy Gazy trwały krwawe starcia protestujących Palestyńczyków z izraelskimi siłami zbrojnymi – liczba ofiar przekroczyła 40 osób.

WYMIANA PREZENTÓW I POCISKÓW

Kulminacją ceremonii była zmiana szyldu na budynku konsulatu generalnego. Teraz розміści się tam ambasador z nieliczną grupą asystentów. Podstawowy personel misji dyplomatycznej zostanie w Tel Awiwie – całkowita przeprowadzka zajmie co najmniej 6 lat. Tym nie mniej Izrael świętuje. Prezydent USA został zawałony prezentami. Jerozolimską drużyną piłkarską Beitar przemianowała się na Beitar Trump Jerozolima. Naprzeciw ambasadorskiej rezydencji został otwarty mały skwer – około 10 m² – skwer im. Donalda Trumpa.

Natomiast na granicy ze Strefą Gazy zaktywizowali się niezadowoleni z wydarzeń w Jerozolimie Palestyńczycy. Na ulice wyszły dziesiątki tysięcy protestujących. W izraelskich wojskowych rzucano ładunkami wybuchowymi i butelkami z mieszkanką zapalną, palono opony samochodowe, próbowano zniszczyć ogrodzenia graniczne. Obawiając się szturmów granicy przez tłum, armia ściągnęła do Strefy Gazy dwie dodatkowe brygady piechoty. Jeszcze jedna została przerzucona na Zachodni Brzeg Jordanu. Do najagresywniejszych uczestników akcji protestacyjnych otwarto ogień. Według stanu na poniedziałek wieczór w starciach zginęło ponad 40

Palestyńczyków, w tym dziecko. Ponad 1,7 tys. zostało rannych.

W samej Jerozolimie panował stosunkowy spokój. „Ludzi na ulicach jest bardzo mało, wszyscy oglądają w telewizji ceremonię otwarcia ambasady. Żadnych demonstracji. Oczywiście, wzmocniono środki bezpieczeństwa, do tego dnia przygotowali się dobrze” – powiedział były doradca premiera Izraela Benny Briskin.

PO CO TO TRUMPOWI?

Decyzja w sprawie przeniesienia ambasady została podjęta przez Kongres USA jeszcze w 1995 roku, jednak z powodu spornego statusu Jerozolimy i skomplikowanych stosunków ze światem arabsko-muzułmańskim wszyscy amerykańscy prezydenci przekładali jej realizację. Natomiast Donald Trump uwzględnił przeniesienie misji dyplomatycznej w programie wyborczym.

Obecny prezydent USA nie tyle spełnia wolę lobbystów, ile realizuje własne ambicje polityczne – uważa dyrektor generalny Rosyjskiej Rady ds. Międzynarodowych Andriej Kortunow.

Najważniejsza rzecz, do której dąży Trump, to wzmocnienie własnej pozycji i pozycji Partii Republikańskiej przed przyszłymi wyborami parlamentarnymi a następnie prezydenckimi. Do tego dołożymy właściwą mu skłonność do epatowania: wykorzystuje każdą okazję do pokazania niezależności, nieprzewidywalności i uporu w dążeniu do postawionych celów – mówi szef rady.

ROZBITY ŚWIAT

Państwa muzułmańskie bardzo negatywnie odebrali decyzję prezydenta USA. Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan oznajmił, że od tego czasu USA straciły status pośrednika w konfliktach bliskowschodnich. Bardzo negatywna była reakcja ze strony Iranu. Sytuacja jest szczególnie drażliwa dla Palestyny. Minister spraw zagranicznych Rijad al-Maliki poinformował Sputnika o przygotowaniu zakrojonych na dużą

skale pokojowych akcji protestacyjnych. Tymczasem wydarzenia w Strefie Gazy pokazały, że nastawienie Palestyńczyków jest dalekie od pokojowego.

UE nie była w stanie dojść do porozumienia w tej sprawie. Jedni podkreślają, że relokacja misji dyplomatycznej zaostrzy sytuację na Bliskim Wschodzie i utrudni proces uregulowania palestyńsko-izraelskiego. Drudzy popierają zdecydowanie Trumpa. Według słów przedstawiciela MSZ Izraela Emmanuela Nahshona obecnie co najmniej trzy państwa są gotowe pójść za przykładem Waszyngtonu.

PRZED CZASEM I ANTYSKUTECZNIE

Działania Białego Domu są przedwczesne i antyskuteczne – uważa Andriej Kortunow. Przeniesienie ambasady będzie bardzo drażniło arabskich partnerów USA, utrudni współpracę Izraela z Arabią Saudyjską i jeszcze bardziej zradyzalizuje ruch palestyński.

Uważam to za błąd – zarówno USA, jak i rządu Benjamina Netanjahu, który preforsował tę decyzję. Symboliczne znaczenie gestu jest w pełni zrozumiałe, dla Izraela ma to duże znaczenie, lecz dla realnej regionalnej polityki odegra wyraźnie destrukcyjną rolę – mówi szef rady.

Dyrektor Centrum Kompleksowych Badań Europejskich i Międzynarodowych Wydziału Gospodarki i Polityki Światowej Narodowego Uniwersytetu Badawczego Wyższa Szkoła Ekonomii Timofej Bordaczow nie spodziewa się dramatycznego rozwoju wydarzeń.

„Obecnie Palestyna jest odizolowana i ich ciężka sytuacja na dobrą sprawę nikogo nie interesuje. Z jednej strony przeniesienie ambasady pokazuje, że poprzednie normy i zasady już nie działają. Z drugiej strony wszystko zrobiono na czas, ponieważ w świetle zachodzących w Syrii wydarzeń, konfliktu Izraela z Iranem i rosyjsko-amerykańskiej konfrontacji nikt nie przejmie się losem Jerozolimy i biednych Palestyńczyków”

– uważa ekspert.

Autorstwo: Maria Jefimowa, Władimir Ardajew

Źródło: pl.SputnikNews.com